



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 126.

Nr. 61.

Wągrowiec, sobota dnia 10 sierpnia 1929.

Rok IV.

Skutki przesadnej pobłażliwości

Wśród chaotycznych hasel pomajowej polityki, która w najważniejszych sprawach rezygnuje stale z własnego, samodzielnego poglądu, urobionego zbiorową myślą i doświadczeniem utrzymuje się jednak jedna teza rozwijana i stale podkreślana przez teoretyków majowego obozu: t. zw. „idea państwowości polskiej”. Idea nie nowa — już przed wojną wyznawali ją wszyscy rozumni patrioci — została obecnie spaczona i dzisiaj w ich interpretacji pokrywa się prawie zupełnie z ideą „państwa narodowościowego”, którą głoszą pokazywane odłamy naszych mniejszości narodowych, dążące do rozbicia i osłabienia Polski.

Ideologia ta poniża prymat narodowości polskiej, uważając inne narodowości za równorzędne składniki organizmu państwowego.

Zasada równorzędności wyraża się w praktyce w specjalną tolerancję i pobłażliwość wobec wszelkich poczynań mniejszości narodowych, chociażby zmierzających wyraźnie do osłabienia jednolitego państwa, lub szkodenia narodowości polskiej. Objaw ten zaczyna się szczególnie w stosunku do Żydów, którzy wskutek swej specjalnie skomplikowanej struktury narodowo-społecznej, rozdzieleni wewnątrz siebie na jaskrawo sprzeczne obozy i partie (niektóre wyrzekające się nawet pozornie odrębności narodowej), występują jednak zawsze solidarnie w walce o żydowskie interesy kulturalne i gospodarcze.

Wynikiem przesadnej tolerancji wobec Żydów — była bezkarna, puszczone płazem świętokradcza manifestacja przeciw procesji Bożego Ciała we Lwowie, gdzie za kilka dni ma się rozpocząć proces nie przeciw młodzieży żydowskiej, lecz studentom polskim, którzy na napasę tę reagowali.

Szkodliwa pobłażliwość ośmiela Żydów do dalszych wybryków. Nie ma dnia bez kilku konfiskat narodowych pism polskich, podczas gdy w dziennikach żydowskich panoszy się bezkarnie napastliwość wobec naszych ideałów narodowych i religijnych. I to nie tylko w pismach żargonowych, ale i drukowanych w języku polskim. W sjonistycznej, lwowskiej „Chwili”, ośmielonej zachowaniem się czynników urzędowych wobec manifestacji żydowskiej przeciw procesji Bożego Ciała — toczy się dalej żarliwy atak na religię katolicką. Dziennik ten drukuje od pewnego czasu polski przekład żydowskiego paszkwilu Szalima Asza pt. „Czarownica z Kastylii”, który jest jednym stekiem bluźnierstw i kłamstw, zwróconych przeciw najświętszym ideałom katolików. Matka Boska jest tam zidentyfikowana z czarownicą, a św. Magdalena nazwana „oficjalną wszechczynią Kościoła”.

Przeciw obrzydliwemu paszkwilowi lwowskiej „Chwili” wystąpił w „Lwowskim Kurjerze Porannym” prof. St. Głabiński. Piszemy o m. in.:

„Nie chodzi już o „romans” przepojony fanatyzmem religijnym i nienawiścią do religii chrześcijańskiej, ale o całkiem wyraźną propagandę, dążącą do sponiewierania naszej religii, do przedstawienia jej jako steku zabobonów i nedoręczności, do odebrania jej ogólnie uznanej cechy najczystszej i najwznioślejszej religii ze stanowiska etycznego. To zuchwałe prowokowanie wiary i uczuć katolickich dzieje się w kraju, który w art. 114 Konstytucji zastrzegł dla religii rzymskokatolickiej naczelną stanowisko wśród wyznań, który dotychczas nazywa się Rzeczypospolitą Polską, związaną organicznie z religią i Kościołem katolickim”.

Lwowska „Chwila” zohydza bezkarnie ideały ludności katolickiej, i klub posłów i senatorów żydowskich zwraca się do ministra sprawiedliwości, żądając ukarania sędziego Cicheckiego w Wieruszewie za to, że w rozprawie przeciw żydowskiemu koniokradom pozwolił adwokatowi poszkodowanych Polaków na dosadną ocenę postępowania winnych i uwagę, że tego rodzaju fakty wzbudzają nienawiść do ludności żydowskiej — a tymczasem prasa żydowska zamiast uderzyć w ton największego oburzenia, traktuje z wesołością i humorem obrzydliwą aferę handlarzy żywym towarem, którzy stanęli w tych dniach przed sądem w Warszawie i mieli w swym gronie dwóch dostojnych — rabinów... Izrael triumfuje.

Walka o kolej wschodnio-chińską

Moskwa, 7. 8. Prasa sowiecka wykazuje wielki niepokój z powodu projektowanej przez Stimsona międzynarodowej akcji co do kolei wschodnio-chińskiej. Plan Stimsona, mający na celu umiędzynarodowienie kolei wschodnio-chińskiej godzi w interesy ZSRR. „Pawda” podkreśla, że stanowisko rządu nankińskiego i zrealizowanie planu Stimsona odbija się przedewszystkiem na interesach Mandżurji. Na innem miejscu gazeta pisze, że projekt Stimsona jest nieprzychylnie widziany przez Japonję, która uważa Mandżurję za teren swoich wpływów i obawia się tam niebezpiecznej konkurencji amerykańskiej.

Londyn, 7. 8. Z Szanghaju donoszą, iż mimo chwilowego zerwania rokowań chińsko-sowieckich obie strony szykują się do konferencji, która odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa w Czycie. W dotychczasowych rozmowach Mielnikow zażądał przywrócenia stanu poprzedniego na kolei wschodnio-chińskiej, to znaczy dopuszczenia z powrotem wszystkich urzędników sowieckich, usuniętych przez zarząd

chińskiej kolei. Przedstawiciel Chin po otrzymaniu instrukcyj z Mukdena sprzeciwił się temu żądaniu. Konferencja w Czycie będzie dalszym ciągiem tych rokowań przedwstępnych, które jak dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Wiedeń, 8. 8. „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Moskwy, że odkrycie rzekomego spisku międzynarodowego w sprawie umiędzynarodowienia kolei wschodniej skłoniło prasę sowiecką do gwałtownych ataków na Stany Zjednoczone, w szczególności zaś na sekretarza stanu Stimsona. Prasa sowiecka zarzuca Stimsonowi, że nadużył paktu Kellogga do ekspedycji komercjalizacyjnej na korzyść Stanów Zjednoczonych w Moskwie. „Izwestja” podkreśla, że rząd sowiecki nie ścierpi mieszania się trzeciego państwa do konfliktu sowiecko-chińskiego. Plan Stimsona — piszą „Izwestja” — jest bardzo przezroczysty, bo jeżeli kolei wschodnia zostanie zinternacjonalizowana, podporządkują Stany Zjednoczone tę kolej za pośrednictwem udzielenia pożyczki zupełnie pod swą kontrolę.

Mjr. Kubala o tragicznym locie

Paryż, 7. 8. Przybyły do Paryża mjr. Kubala, zapytany przez korespondenta PAT-icznej o przyczynach wypadku, oświadczył, że przypisać go należy wadliwemu działaniu w pewnej chwili magnetu przy świecy silnika. Przy odlocie silnik działał zupełnie poprawnie. Lotnicy przybyli nad morze po trzech godzinach lotu, wiatry przez cały czas lotu były pomyślne, północno-wschodnie, pędzące samolot w stronę Ameryki, pogoda wymiennita. Lotnicy spotykali szereg okrętów, z którymi byli w stałym kontakcie radiowym. O godz. 16 min. 40 (według czasu w Greenwich), czyli około 6-tej (według czasu ogólnieuropejskiego) znajdowali się pod 44 stopniem szer. geogr. półn. i 24,30 długo. geogr. Punkt ten został stwierdzony przez statek francuski, z którym nawiązali komunikację radiową.

Ponieważ silnik zaczął szwankować początkowo mało, później coraz więcej, tracąc równocześnie na obrotach, zmuszeni więc byli zmienić kierunek lotu i zamiast lecieć wprost do Ameryki skierować się ku Azorom. Dalsze szczegóły wylądowania, które zakończyło się śmiercią śp. mjr. Idzikowskiego zgodne są z podanymi w piśmie wiadomościami.

Mjr. Kubala zaznaczył, że gdyby lotnicy le-

cieli dalej od punktu, z którego zawrócili do Azorów, kierując się ku Ameryce, to, mając nawet wiatry przeciwnie o sile 20-30 kilometrów na godzinę, dolecieliby do Nowego Jorku w ciągu 42 godzin, licząc od chwili odlotu z Paryża, czyli wylądowaliby mogli w Ameryce między godziną 5 a 6 po południu według czasu amerykańskiego.

Statek „Iskra”, po zabraniu zwłok mjr. Idzikowskiego, zawitał do portów portugalskich Fayal, Porto Delgada, San Miguel, gdzie doznał wszędzie najgościnniejszego przyjęcia. Mjr. Kubala jest głęboko wzruszony dowodami współczucia, których był przedmiotem zarówno ze strony ludności miejscowej, jak i władz portugalskich, które okazały wszelką pomoc, przyjęły na własny rachunek koszty, połączone z katastrofą i złożeniem trumny ze zwłokami mjr. Idzikowskiego, wreszcie same wynagrodziły straty miejscowej ludności, z której kilku ludzi odniosło lekkie oparzenia. Mjr. Kubala podkreśla powszechny i jak najgorętszy udział w nieszcześciu, które spotkało naszych lotników. Wszyscy składali kondolencje na statku, a mianowicie wszyscy znajdujący się na Azorach konsulowie państw zagranicznych, organizacje sportowe, skauti i inni.

Zawody sportowe w dniu Święta Żołnierza dnia 15 sierpnia br.

Powiatowa Komenda Przysp. Wojskowego — Wągrowiec — urządziła w dniu „Święta Żołnierza” zawody sportowe, mianowicie:

A) Zawody strzeleckie dla przedpoborowych członków P. W. II stop. — Warunki: odległość 100 mtr. — stojąc, kłęcząc i leżąc — tarcz 10-cio pierścieniowa — 3 próbne strzały i 5 strzałów z każdej pozycji — możliwych punktów: 150.

B) Zawody pływackie (dla pań):

- 1) dla młodzieży żeńskiej poniżej lat 16-tu: odległość 50 mtr.
- 2) dla pań powyżej lat 16: odległość 100 mtr.
- 3) sztafeta 5x50 mtr.

C) Zawody pływackie (dla panów):

- 1) dla młodzieży męskiej poniżej lat 16-tu: odległość 50 mtr.
- 2) dla młodzieży przedpoborowej do lat 21: odległość 100 mtr.
- 3) dla rezerwistów: 250 mtr.
- 4) sztafeta 5x50 mtr.

D) Zawody kolarskie dla młodzieży przedpoborowej od lat 19-tu i dla rezerwistów:

Trasa: stadjon sportowy — ul. Kościuszki — ul. Kolejowa — Bartodzieje — Kobylec — Durowo — stadjon sportowy. (Rower turowy.)

E) Zawody łuczne dla młodzieży żeńskiej i męskiej: Odległość 25 mtr. — 10 strzałów.

F) Marsz 5 klm. ze strzelaniem na 100 mtr. Marsz odbywa się na trasie 5 kilometrów krokiem marszowym (bieg wzbrowniony). Na początku 5-go klm. trasa przechodzi przez strzel-

nicę p. Rossy, gdzie każdy z zawodników oddaje 3 strzały z postawy dowolnej bez podparcia do tarczy 12-to pierścieniowej z popiersiem, umieszczonej na odległości 100 mtr.

Marsz odbędzie się zespołami. Zespół składa się z etatowej sekcji piechoty (po 6 ludzi).

Ubiór dla zespołów: mundur drelichowy bez owijaczy, furażerka, obuwie własne (półbutyki wzbrownione), pas z ładownicami i 3 nabojami, oraz karabin.

O wyniku decyduje nie tylko czas oraz ilość trafionych strzałów, lecz także zwartość sekcji w marszu oraz stopień zmęczenia. Zasadą jest, ażeby zespół przybył do mety zwarty w jaknajlepszej formie.

Uwaga: W strzelaniu z łuku i w marszu 5 klm. mogą brać udział tylko członkowie PW. w wieku przedpoborowym.

Najlepsi zawodnicy z Powiatowego Święta PW. i WF. i ze Święta Żołnierza będą wysłani na koszt Powiatowego Komitetu PW. i WF. do Torunia, gdzie dnia 21 i 22 września br. odbędą się okręgowe zawody dla członków PW.

Do powyższych zawodów mogą się zgłosić członkowie PW. stowarzyszeni i niestowarzyszeni oraz klubów sportowych. Zgłoszenia przyjmuje Powiatowa Komenda PW. do dnia 13 b. m. — Zawodnicy z powiatu mogą otrzymać 50 proc. niżki kolejowej. — Początek zawodów strzeleckich o godz. 14-tej, zawodów pływackich o godzinie 15-tej, zawodów kolarskich o godz. 17-tej, zawodów łucznych o godz. 17,30.

Zwycięscy otrzymają żetony.

Pow. Komendant PW. Wańtowski, por.

Miedzy wojna a pokojem

Od samego rana odbywa się zjazd delegacji kilkunastu państw na największą i najbardziej zasadniczą konferencję międzynarodową od czasów Wersalu. Popularne miano jej: „konferencja likwidacyjna” wyraża zbyt może strzeliste nadzieje, jakie tu i ówdzie związane są z końcowym wynikiem obrad haskich. Zarówno w stolicy Holandji, jak i w pobliskim Scheweningen zapanowała ruch i ożywienie wprost niebywałe. Wszystko jest już gotowe na przyjęcie licznych gości. Zaledwie w kilku dniach, które dzieliły oficjalny termin rozpoczęcia się konferencji od wielce spóźnionej decyzji mocarstw zainteresowanych co do jej zwołania, zdołały władze holenderskie dokonać olbrzymiej pracy technicznej. Nietylko wynaleziono odpowiednie kwatery dla kilkuset uczestników pierwszej i drugoplanowych reparycyjnego koncyliu, ale co najważniejsze i uznania godne, przystosowano salę posiedzeń plenarnych pierwszej izby parlamentu do potrzeb i wymagań wielkiej konferencji.

Holendrzy posiadają znaczną rutynę w urzędzeniu u siebie międzynarodowych zjazdów, ale tym razem wobec szczupłości czasu i braku konkretniejszych dyrektyw z Paryża czy Londynu, zadanie organizacyjne było zaiste nielatte. W wielu wypadkach musieli gospodarze konferencji kierować się intuicją lub instynktem. Jak wiadomo padł wybór ostateczny na Hage, jako na siedzibę rządu neutralnego w kwestjach odszkodowawczo-powojennych, wobec czego należało baczyć, by wszelkie przygotowania odznaczały się istotnie neutralną gościnnością i by zarzut zbytnej przychylności dla Niemiec, jaki w ostatnich czasach z wielu stron podnoszono przeciwko Holandji, nie doznał tym razem nawet w najdrobniejszych szczegółach niepożądanego potwierdzenia. Gdy w tygodniu poprzedzającym zjazd delegacji patrzyłem na krzątające się gorączkowo „niebieskie bluzy”, które zakładały kable telefoniczne, wybijały otwory w murach, tworząc wygodne przejścia dla uczestników obrad, lepiły, murowały, heblowały, malowały, przybijały, odrywały, zwoziły, wywoziły, udeptywały czy szorowały, — mimo woli zacząłem wierzyć w możliwość dyplomatycznego „pokonania” takiej kwadratury koła, jaką jest — dotąd przynajmniej — problem utrwalaenia pokoju europejskiego.

Jednak nie można się ludzi co do tego, że reprezentacji Rzeszy przyświecać będzie stale i na każdym kroku jako idea przewodnia szturm generalny na palisady Wersalu. Zarówno w atakach frontowych, jak i z licznych zasadzek, ku którym nie zabraknie sposobności wielce sprzyjających. Nie mniej musimy ufać, że ostatecznie kiedyś musi załamać się ofensywa odwetowa, jako beznadziejna. Wszystko zależy od terminu, w którym uświadomią sobie tę beznadziejność jej aranzierowie.

Zanim ruszy z miejsca ciężka machina konferencyjna z nielicznymi jawnymi i niezliczonemi „poufnymi” posiedzeniami, z komunikatami agencji oficjalnych, zawiłymi opowieściami inspirowanych sprawozdawców, z jej „normalnym przebiegiem” po chwilę nieuniknionego alarmu o „przesileniu przez jedną noc narodzonem”, zanim słowem rozpętają się wszystkie dobre i złe duchy tego rodzaju imprez międzynarodowych, zanotuje jeszcze kilka zewnętrznych szczegółów.

Otóż większość delegacji rozlokowała się w plażowych hotelach, hotelikach i pensjonatach w Scheweningen. Obrady plenarne i komisyjne odbywać się będą w gmachu parlamentu haskiego. Dzisiejsza siedziba obu Izb jest dziedziczką

starożytnego zamczyska hrabiego Holandji z przed siedmiu wieków. Sala posiedzeń pierwszej izby posiada tradycje z czasów Holandji, jako mocarstwa. Rozległa, jasna, zaciśna, z dobrą akustyką i z oknami, wychodzącymi na sztuczne jezioro Vijver, zachęci niewątpliwie dyplomatycznych alchemików trwałego pokoju do sztuki rekordowego pływania przy zielonym stole reparycyjnym. Bogaty plafon z drzewa malowało pono dwóch wybitnych uczniów Rubensa. Barwnie unacjonalizowane postacie wszystkich niemal państw europejskich z Anglią na czele. Nie brak i Polski. Napisy w językach całego świata. Na dwóch przeciwnych ścianach, nad starożytnymi kominkami dwa obrazy symboliczne: z jednej strony pokój, z drugiej zaś wojna...

Cenny dar katolików czecho-słowackich dla papieża

Katolicy czechosłowaccy z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego Ojca św. Piusa XI złożyli papieżowi w darze wazę kryształową, mającą 60 cm. wysokości i ważącą 7 kg. Ozdoby na wazie przedstawiają sceny z życia św. Wacława, króla czeskiego. Waza ta jest czeskiego wyrobu i przedstawia dużą wartość artystyczną.

Małżeństwo w Indjach

Jak wiadomo, w Indjach małżeństwa zawierane są wyłącznie w wieku dziecięcym i młodzieńczym. „Okolo 8 milionów dziewcząt zawarło małżeństwa w bardzo wczesnej młodości” — tak krótko oświadczyła p. Underhill, delegatka hinduska na angielską konferencję w sprawie opieki nad matką i dzieckiem. W kwestji wieku wstępowania przez kobiety w Indjach w związku małżeńskie ogłoszona została następująca statystyka: w Indjach jest męzatek, liczących mniej niż lat 5 — 329 000, a wdów — 29 000; męzatek w wieku do lat 10 — 2774 000 i wdów — 105 000. Często spotyka się 15-letnią matkę trojga dzieci, lub 25-letnią babkę.

Mał Poli Negri rozwodzi się i żeni się powtórnie

Najświeższą sensacją w amerykańskim świecie filmowym jest wiadomość, że mał Poli Negri, książę Sergiusz Mdivani po uzyskaniu rozwodu, żeni się ze sławną śpiewaczką Hanną Walską, żoną czikagoskiego multimilionera, Harolda McCormicka, która ostatnio wniosła skargę rozwodową przeciw swemu obecnemu czwartemu mężowi i pragnie księcia Mdivani.

Cykl: St. Ch—cki.

Liściki letniczki

XII.

W płaszczy mroku z rozkoszą dumam nad jeziorem —
Fantastycznymi myśli płynę hen, w przestworze —
Patrzę w nieznębną przepaść — w bezbrzeżne może
Igram z barwnymi gwiazdki strunami wieczorem —
Jak przyjemnie i wspaniale w letnim wieczorze —
Gdy z chłodu wiemem płynię pieśń owadów chóru —
Gdy melodyj drzące serce bije do wtóru —
I milknie echem — gdzie wschodzi poranne zorze —
Długo tęskna spoglądam w wody toń przejrzystą —
Biegnać myślami z wartkim prądem drobniutkich fal —
W lustrze wody widziałem — głębię dna piaszczystą —
Owionęło mnie szczere uczucie — dziwny żal —
Smętną zaś ciszę z ciemnego wnętrza leśnych drzew
Zamącił rzewnym i dźwięcznym tonem męski śpiew —

Na przyźbie...

H-bej.

HASŁO

Jak to było i przed laty,
Ma wciąż Polska tarapaty
I ze Wschodu i z Zachodu,
Z góry, z dołu, z tyłu, z przodu,
Polityczne, finansowe,
I mniejszości narodowe
I od siedmiu też boleści
Opiekunów różnej treści,

Alie serce w nas nie mięknie,
Polska strachów się nie zleknie,
Nie zagina, jak my tacy,
Tylko trzeba pracy, pracy,
Każdy niech swą skibę zorze,
A Bóg w pracy dopomoże
I doczeka Polska plonów,
Jak za Piastów, Jagiellonów.

Jakie szkody wyrządzają nam szczury

Ogólnie jest wiadomem, że szczury są wielką plagą, że wyrządzają wiele strat i że należy je tępić wszelkimi sposobami, lecz może nie wszyscy wiedzą o tych sprawkach, jakie szczury wyrządzają ludności i jakie choroby mogą one roznosić. Dlatego też pragnę tu wyliczyć te wszystkie szkody, które mogą być spowodowane przez szczury, mianowicie: szkody zdrowotne. Szczury są bardzo groźne dla zdrowia ludzi, a także dla zdrowia zwierząt.

Przyczyniają się one bardzo do roznoszenia różnych chorób zakaźnych i pasorzytnicznych z człowieka na człowieka, ze zwierzęcia na zwierzę oraz ze zwierzęcia na człowieka.

Na człowieka przenoszą one tyfus, dżumę, czerwone i zakaźną żółtaczkę; następnie przenoszą na człowieka przez swoje pośrednictwo trychiny, zarażając nimi najpierw świnię, a przez spożycie takiego mięsa wieprzowego zarażają się ludzie; dalej przenoszą one na ludzi świerzby szczury. Szczury pomiędzy zwierzętami roznoszą zarazę tyfusowo-racicową i gruźlicę w oborach.

W znaczeniu gospodarczym szczury powodują następujące straty i wypadki. Niszcżą one wszelkie skóry, wyroby skórzanego i rogowego, odzież, meble, książki, ziarna zbożowe, owoce, korę drzewek, plantacje buraków. Szczury spożywają wszelkie artykuły spożywcze, a także i napoje — za wyjątkiem alkoholu. Często one zagryzają w chlewach prosięta, a tłustym świnom, szczególnie prośnym maciorom, wygryzają w brzuchu rany, powodując przez to ich śmierć. Szczury odgryzają też gęsiom błony pływne, znajdujące się pomiędzy palcami, gonią i łapią młode kaczkę, zagryzają króliki, morskie świnki, młode pisklęta, a także niszczą jaja drobiu, nagryzając ich skorupkę. Niejednokrotnie notowane były wypadki zagryzienia przez szczury małych dzieci, pozostawionych bez opieki w kołyskach, a nawet zdarzają się poważne i niebezpieczne pogryzienia ludzi dorosłych. Widzimy więc, że szczury potrafią wyrządzić ludzkości wielkie szkody i krzywdy. Jak obliczono, w Ameryce szczury powodują rocznie straty na 100 milionów dolarów, w Niemczech na kilkanaście milionów marek. Obliczone zostało, że szczur musi spożyć dziennie pokarmu mniej więcej za 10 groszy, czyli za 36 zł rocznie. Należy więc tępić te straszne szkodniki wszelkimi możliwymi sposobami i środkami z całą energią. Dobrym środkiem na szczury i myszy jest tak zwana cebula morska, którą można nabyć w aptekach lub składach aptecznych bez recepty lekarza.

Sposób zastosowania jest następujący. Mianowicie, cebulę morską najpierw gotuje się w czystej wodzie i po ugotowaniu drobno sieka, poczem należy ją zmieszać z gotowaną kaszą i posiekanym mięsem i z takiej masy trzeba następnie sformować kulki wielkości włoskiego orzecha i rozkładać takowe w różnych miejscach w budynkach, nawiedzanych przez szczury i myszy. Jednakże cebula morska jest trująca dla

Stefan Chojnacki

12

Kapitałni Goście

powieść z bruku wągrowieckiego.
(Ciąg dalszy).

Zarumieniona cała i drżąca trzymała w ręku otwartą książkę...

Anioł słodkich marzeń kołysał jej sny przeistoczone w czyste dumania... skromniutkiej dziewczynki, prawie jeszcze naiwnej, rumieniącej się za każdym słowem i spuszczejacej wstydliwie oczy.

Dziewczynka przeżywa w myśli zaczarowany sen o życiu. Pędzi, miotana wichrami strasznych burz i nawałnic. Każda chwila młodości rozchyła swe wonne płatki kwiatu — życia, barwnym pakiem radości... spoczywa w radosnych objęciach, muskana złotem promieni — lecz zważona, pomietana fałszywą żółcią jesieni, — skulona, cicha — ginie usycha — a zima starość jęczy wichrami i płacze oszronioną od starości — łąą białego śniegu...

Zapatrzona w przezroczyście szkło szyb okienka, Stefka odrzuciła fantazyjne kłębki włosów spadające w uroczym nieładzie na czoło... przetarła zadumane i sennie z błęgiego marzenia oczy, rozkrzyżowała ramiona na falujących piersiach i lekko uniosła się ze swego fotelika...

Niespodziewany cichy stuk z za okna rozproszył resztki jej pół-drzemki...

Opanowało ją dziwne wzruszenie i nie spostrzegła nawet jak dwie pary ócz męskich z zaciękawieniem przez krótki czas śledziło jej nieświadomy stan, a na zewnątrz tak pełną zachwytu i oroku pozę kar-

minowych usteczek i marzącego blasku źrenic...

— To jest „nasza Kazia”... no, co podoba ci się? mówił Staszek.

— Wymarzona rozkosz! masz gust — przyznaje... wiesz, „uściskać i...”

— „Skonać” — dokończył Staszek.

— I dalej ściskać — sprostował zdanie Genek... ale jaka to jest ulica?...

— „Janowiecka” — z godną powagą odrzekł Staszek, rad swego pomyślnego sukcesu...

Dwóch młodzieńców szło szeroką, zgubioną wśród blado-żółtej zieleni ulicą Kościuski. Na ustach ich lśniła bezstroska a pieszczotliwa i swobodne wejrzenie mile witało każdego przechodnia. Chwilami z uśmiechem zwracali się do pięknych przechodniów w sukienkach, często przyspieszając kroku napierali prosto uroczę towarzyszki. Zdawali się ścigać jakąś zdobycz.

Weszli razem na obszerny placik od niedawna zamieniony na park. Ogród był prawie pusty. Kilka pań spacerowało, trochę dzieci prowadziło swoje zabawy na huśtawce, przesywając ostremi krzykami, głuchy pomruk kroków śpieszących na stadion... Kilka szczęśliwych par sześciobito wesoło na białych ławeczkach... Na korcie tenisowym dwie pary amatorów białego sportu z lekką zgrabnością podbijały piłki...

Podążyli wolnym krokiem w stronę lasu. Dzień był możliwy... powietrze szare. Istny szum morza dobiegł ich rozgłosny gwar dziesiątek melodj wygrywanych w tym samym czasie... Piskliwe tony skrzypiec, głośnie dźwięki trąb i basowe głosy śpiewów, tworzyły dysharmoniczną gmatwaninę melodj...

Potężny gmach seminarjum sterczał dumnie i „spoglądał” setkami okien...

Była niedziela. Całe obywatelstwo korzystając z pięknej pogody ostatnich dni wrześniowych, opuściło szare mury miasta i wybiegło za seminarjum do lasu, albo na stadion przypatrzeć się zawodom.

Poniżej rozlewało się przepyszyne wydłużone jezioro odbijające w swych lazurach popołudniowe promienie słońca.

Trzciny szumiały tajemniczą pieśnią... Z cichym szmerem opływała woda brzegi jeziora. Dookoła brzegi porastały drzewa... Złote błyski słońca mieniły się na pomarszczonej od starości twarzy jeziora i wytworzyły pofałdowane zmarszczyki drobnych fal. Lekkie podmuchy zmieniały fałdk drobniutkiej łuski. Jednolitość nieba i wody przedzielała po wysokich brzegach czarna aksamitka lasu...

Taczały się dni jesienne, podobne do siebie, tylko liście zwiedle pokrywały coraz więcej ziemię i noce stawały się coraz ciemniejsze, w których wicher przygotowywał w samotności swe nieśmiałe jeszcze jęki — gotując się już na występy zimowe...

Poza parkiem istniał jeszcze wielki las, rozplany bardzo pięknie. Skraj lasu z jednej strony opierał się na stromych zboczach jeziora, porastanych fantastycznie rozmaitem zielskiem — a podszycie stanowiły wysmukłe brzozy i szare olszyny...

Było tutaj jak na osi. Morze zieleni i cisza. Gwar dalekiego śródmieścia dolatywał tu stłumioną kołysanką. Ciszę tylko przerwał, hałas biegnącego po drugiej stronie jeziora pociągu, — warkot autobusu zdążającego w stronę Margonina i turkot wozów wieśniaczych...

(Ciąg dalszy nastąpi).

niektórych zwierząt, jak psy, koty i drób, należy więc zachować pewne ostrożności. — Jednorazowe założenie tej cebuli przy dużej ilości szczurów nie wytypi ich od razu w zupełności i po upływie pewnego czasu należy raz jeszcze to wszystko powtórzyć i za każdym razem dodawać do cebuli innego przysmaku, np. raz kaszę, drugi raz ciasto z miodem, to znów mięso itp., ponieważ szczury, poznawszy raz działanie cebuli z daną przyprawą, przez czas długi już jej nie dotkną. Oprócz tego dobrym środkiem na szczury i myszy jest pasta, wyrabiana w aptece Zalewskiego w Rawie Mazowieckiej; wspomniana apteka może ją wysłać na żądanie wraz z opisem sposobu użycia.

KĄCIK HARCERSKI

Wspomnienia z pod namiotów Defilada

Ratusz przybrany w świeżą zieleni i sztandary obcych państw. Przed nim tysiączne tłumy garną się i tłoczą, by zobaczyć defilujących harcerzy. Z każdą minutą wzrastała liczba ciekawych, którzy poczęli nawet cisnąć się do ulic, które mieliśmy przechodzić, zamieniając je w istne mrowiska ludzi...

O godzinie 11,15 wyruszyli z terenów zlotowych pierwsze drużyny. Na czele kroczyło kilku harcerzy poznańskich, za nimi zaś podążali Komendant Złotu, dh. Maresz, Główny oboźny, przybocznicy i trębacz, a wreszcie szły długim sznurem drużyny, podzielone Chorągiewami. Naprzód szli więc skauci zagraniczni, a za nimi kolejno Chorągwie: Lwowska, Białostocka, Krakowska, Warszawska, Śląska, Lubelska, Płocka, Włocławska, Wołyńska, Mazowiecka, Łódzka, Poznańska itd. Szły się poprzez ulice Poznania barwne nasze stroje, a przygrywały nam trzy orkiestry harcerskie, oraz dwie wojskowe. Mówią, że pochód nasz ciągnął się dłużej, aniżeli godzinę.

Szła jedna drużyna za drugą; jedna liczniejsza, druga mniej liczna. I do tych ostatnich niestety i naszą trzeba było zaliczyć. Szło nas bowiem tylko ośmiu (jeden pozostał w obozie na warcie). Mimo to nie brakło nikomu humoru. Z uśmiechem na ustach kroczyliśmy poprzez gęstwą tłumy, z którego raz wyrwały się jakieś okrzyki, to znów salwy oklasków i śmiechu. Cieszyliśmy się, że tak nas przyjmują Poznań, chociaż nikt z nas nie wiedział dla kogo przeznaczone były te owacje. Nawpół zdziwieni, a może więcej wzruszeni kroczyliśmy dalej nie widząc już nawet tysiączne tłumy, jakie nas otaczały. Wszystko było, jakoby jednym arcymyłym snem, chociaż było rzeczywistością.

— Nagle... defilada! — Krótka komenda i ramiona nasze pochyliły się ku odbierającemu defiladę. Równocześnie salwa oklasków rozległa się wśród tłumy... „Niech żyje Wągrowiec!” — „Góra Wągrowiec!” — dały się słyszeć okrzyki... Serca zamarły nam w piersiach, nogi poruszały się mechanicznie w takt muzyki, lecz przed oczyma nie widzieliśmy nikogo wyraźnie. Jednego byliśmy tylko świadomi: że tak przyjmują harcerzy obywatele Poznania. Przekonał się, że Poznaniacy i Poznaniaki nie tylko doceniają naszą pracę, lecz także szczerze kochają naszą szarą brać, czego dowodem były kwiaty, rzucone nam do stóp. Myśleliśmy, że to sen. Wszak nie znaliśmy czegoś podobnego i nigdy nas tak owacyjnie nie witano. W niejednym więc oku ze wzruszenia zabłyśła łza radosna, a oklaski wciąż jeszcze trwały, milknąc tylko na niektórych ulicach. Tam też dopiero zdawaliśmy sobie sprawę z tego co się działo, czując w sercach hold, uszanowanie i wdzięczność dla naszych gospodarzy zlotowych, lecz wyrazić jej nie byliśmy w stanie, podobnie jak i uczuć naszych opisać nie umiemy należycie. Jedno wszakże stwierdzić mogę z całą pewnością, że żaden z uczestników o tych chwilach zapomnieć nie będzie mógł nigdy, a jeśli zaś czasem się zdarzy, że ktoś przykre nam rzeknie słowo, wspomnienie tych kilku chwil doda nam otuchy do dalszej wytrwałej pracy na wybranej niwie harcerskiej.

Czytajcie Głos Wągrowiecki.

List Antka Plecibajskiego

Szan. Panie Redaktorze!

Jak to w ostatnim liście Pana Redaktorowi donosiłem, zapisałem się jako zawodnik w święcie PW. Jednak do zawodów nie zostałem dopuszczony, dlatego, że zapóźno się zgłosiłem. Zato należałem do zawodników — przyglądających się. Najciekawsze zawody dla mnie i dla Stasia były biegi i skoki młodych panienek w porteczkach przez mokry parasol.

Ale byłbym zapomniat — dostałem też przecież obiad, a jakże, nawet przymówiłem się do kaprała i dostałem drugą porcję gratisową.

Byliśmy też na zabawie. Po przetańczeniu jednego oberka zrobiło mi się gorąco do niewytrzymania, a pot wszystkimi otworami leciał. Bo partnerka moja była bardzo gorąca. Staś, udając lepszego gościa poszedł do dancingu, tam poznano się jednak na nim i fora z dziadem za drzwi. Gdy wreszcie po długim szukaniu go znalazłem, siedział na dworze przy stole i mścił się nad butelką wody sodowej i opowiadał mi o zajściu, które go spotkało. Staś biedaczysko,

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSŁ. WOJSKOWE

PODZIĘKOWANIE.

Doroczne Powiatowe Święto PW. i WF. minęło. Dzięki życzliwemu poparciu a wysokiemu zrozumieniu sprawy przez obywatelstwo powiatu wągrowieckiego, a szczególnie przez członków Przysposobienia Wojskowego, cel Święta został w całej pełni osiągnięty.

Urządzone Święto PW. i WF. było pokazem stopnia usprawnienia fizycznego i wojskowego tutaj społeczeństwa oraz przeglądem dokonanych na tem polu prac, było dalej manifestacją na rzecz teźż fizycznej i pogotowia obrony Państwa.

Obecni na Święcie przedstawiciele Władz Wojskowych wyrazili swe uznanie za dobrą organizację święta oraz zawodów strzeleckich i sportowych.

Niniejszem wyrażam swe żołnierskie podziękowanie wszystkim tym, którzy w wielkiej mierze przyczynili się do osiągnięcia powyższego celu i byli pomocni przy zorganizowaniu Święta, mianowicie:

Przewodniczącemu Powiat. Komitetu PW. i WF. p. Staroście dr. Rościszewskiemu za finansowanie i moralne poparcie święta, Wielebn. ks. wik. Kozłowskiemu za uroczyste nabożeństwo i wygłoszenie kazania, zastępcy burmistrza p. radcy Książkiewiczowi za zwolnienie od podatku zabawy członków PW., p. prof. Olszewskiemu za wzorowe kierowanie zawodami sportowymi, inspektorowi szkolnemu p. Jankowskiemu za patriotyczną przemowę podczas obiadu żołnierskiego, kier. szk. dokszt. p. Stachowiakowi za gorliwą współpracę przy zorganizowaniu zawodów, p. dyr. Laurentowskiemu z Antoniewa za bezinteresowne stawienie świetnej orkiestry, właśc. strzelnicy p. Rossie za bezinteresowne odstąpienie do użytku członków PW. strzelnicy oraz bezpłatne odstąpienie sali wraz z oświetleniem do zabawy, członkom Pow. Komitetu PW. i WF. kier. szkoły Wróblewskiemu z Prusiec, wójtowi Sobiesińskiemu z Łekna, prezesowi Sokoła Pilaczyńskiemu ze Skoków i kier. szk. por. rez. Skibińskiemu z Gołańczy za czynne poparcie przy zorganizowaniu Święta, prezesowi Tow. Powst. i Wojak. p. por. rez. Zmudzińskiemu, ppor. rez. p. Grochowskiemu, p. Grochowiczowi, p. Polcynowi i p. Czaprackiemu za wzorowe kierowanie zawodami strzeleckimi, p. Grajkowskiemu Franc. za przeprowadzenie popisów harcerskich i lekcji gimn., p. dr. Laskowskiemu i p. dr. Bałewskiemu za bezinteresowne przeprowadzenie badania lekarskiego zawod. sport., pozatem pp. Piesikowi, Drybalskiemu, Matczyńskiemu, Grajkowskiemu Kaz. i Rakowiczowi za sędziowanie podczas zawodów sportowych.

Przy końcu wyrażam podziękowanie za udział w Święcie delegacjom PW., członkom i członkiniom PW. i zawodnikom sport., oraz ofiarodawcom nagród wzgl. kwot i to: p. radcy Grabowskiemu ze Zbietki (20 zł), p. dr. Laskowskiemu (10 zł), p. J. Czajkowskiemu (5 zł), p. ppor. rez. Grochowskiemu (5 zł), p. Nalewalskiemu Jul. (5 zł), p. Trojanowskiemu (karton z mydłami), p. Deglerowi z Bydgoszczy (papierosnica).

Szan. Redakcji „Głosu Wągrowieckiego” dziękuję za przeprowadzoną propagandę na rzecz Święta PW. i WF.

Wągrowiec, dnia 8. 8. 1929.

Pow. Komendant PW. Wańtowski, por.

Buże gradowe

Nieśwież, 7. 8. Nad Nieświeżem i okolicą przeszła burza gradowa, wyrządzając znaczne szkody. Duży grad zniszczył ogrodu i uszkodził zboża na polach. W Nieświeżu grad powybijał w wielu domach okna.

Cieszyn, 7. 8. Onegdaj przeszła nad Cieszymem wielka burza gradowa, która wyrządziła bardzo duże szkody. W miejscowościach Pogwizdów i Harłaczek zostały zniszczone plony rolne zupełnie.

zakochał się w jakiejś „fajdzie”, no a na przechadzki muszę teraz sam chodzić, gdyż on ma co dzień „randewu”.

Skarżyła mi się raz znajoma paniusia, że teraz już nie może chodzić do lasu durowskiego na przechadzkę, bo na ulicy Kościuszki unoszą się stale chmury kurzu i prosiła mnie, bym coś na to poradził.

Co ja bym mógł na to poradzić?

Już mam! Wezmę beczkowóz napelniony wodą, zaprzagnę do niego Stasia i będę całą ulicę polewał, tylko obawiam się, by mi czasem jakiś motocyklista zebrów nie połamał. Zdaje się, że ta rada nie będzie wiele warta, a jaki rezultat przyniesie, dowiemy się w dniach następnych.

Pan Redaktor zapytywał mnie czy będę brał udział w uroczystości strażackiej? Oczywiście, że się i tam wciąbię, aby później Panu Redaktorowi i Szan. Czytelnikom coś o tem napisać. Najnowsze to jest to, że nasze ptaki leśne już po włosku śpiewają.

Zawsze szczerze oddany

Antek Plecibajski.

Bogu na chwałę - Bliźniemu na pomoc!

Oto hasła Ochotniczej Straży Pożarnej, która w niedzielę, dnia 11 sierpnia rb. obchodzi 60-letni jubileusz swego istnienia, połączony z poświęceniem strażnicy. Zarząd zapraszając wszystkich życzliwych o wzięcie udziału w uroczystości, podaje poniżej program:

O godz. 6 pobudka, o 7,30 zbiórka drużyny w sali posiedzeń (stara strzelnica), o 8,15 wymarsz do kościoła paraf. na nabożeństwo, o 9,30 wymarsz po gości na dworzec, pochód do lokalu posiedzeń, powitanie gości i krótka pogawędka, o 11,30 uroczyste posiedzenie. Porządek obrad: a) zagajenie, b) sprawozdanie 60-letniej działalności Ochotn. Straży Pożarnej, c) wręczenie oznak i dyplomów członkom, d) wbijanie gwoździ, e) zamknięcie. O godz. 12,30 poświęcenie strażnicy, zawody konkursowe, defilada, o 14,30 wspólny obiad (cena obiadu 2,25 zł), ogłoszenie wyników konkursowych i wręczenie nagród, o 16 koncert w ogrodzie starej strzelnicy, podczas koncertu różne niespodzianki, o 21 zabawa w sali starej strzelnicy i u pani Wierzejewskiej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 10 sierpnia. Wawrzyńca
Wschód słońca godz. 4,35 Zachód słońca godzina 19,14
Wschód księżyca godz. 10,54 Zachód księżyca godz. 21,35
Niedziela, 11 sierpnia. Tyburcego, Zuzanny
Wschód słońca godz. 4,36 Zachód słońca godzina 19,12
Wschód księżyca godz. 11,57 Zachód księżyca godz. 21,53
Poniedziałek, 12 sierpnia. Klary p., Hilarji męcz.
Wschód słońca godz. 4,38 Zachód słońca godzina 19,11
Wschód księżyca godz. 13,08 Zachód księżyca godz. 22,15
Wtorek, 13 sierpnia. Hipolita, Radegum.
Wschód słońca godz. 4,40 Zachód słońca godzina 19,09
Wschód księżyca godz. 14,17 Zachód księżyca godz. 22,42

Sprostowanie i wyjaśnienie. W artykule umieszczonym w nr. 60 „Głosu” pod powyższym nagłówkiem powinien drugi ustęp zgóry brzmieć:

„Zaznaczam przy tej okazji, że nasze miasto dopłaca co rok na ten cel ca 40.000,— zł przy ogólnych wydatkach, wynoszących ca 100.000 zł, a zapomoga z powiatu wynosi tylko 2,500 zł, mimo, że 1/3 uczenie jest z poza miasta, więc proporcja zapomóg zbyt rażąca”.

Z jarmarku. W ub. środę odbył się w mieście naszym jarmark na konie i bydło. Spęd koni na targowisku był średni zaś bydła rogatego bardzo mało. Przeciętna suma sprzedaży za konie stanowiła 200—800 złotych, zaś przeciętna suma sprzedaży za bydło rogatego wynosiła 300—600 złotych. Kupujących w tym dniu tak na konie jak na bydło rogatego bardzo mało.

Z targu. Płacono za: masło 2,60—2,70 zł, jajka 2,40—2,50 zł, kury 3,00—3,50 zł, kurczęta 2,00—2,20 zł, gołębie 1,60—2,00 zł, litr jagód czarnych 0,80—1,00 zł, funt rabarbaru 20 gr, pęczek marchwi 20 gr, funt wiśni 1,00 zł, funt pomidorów 2,00 zł, mendel ogórków 1,60—1,80 zł, funt fasoli 30 gr, kalafior 30—40 gr, ctr. ziemniaków nowych 5—6 zł.

Wycieczka autobusowa do Gdyni i Gdańska zatrzyma się w Wągrowcu. W sobotę, dnia 10 bm. rano będzie przejeżdżała przez nasze miasto wycieczka autobusowa, która udaje się do Gdyni i Gdańska. Wycieczka zatrzyma się w naszym grodzie celem zwiedzenia godnego widzenia pamiątek, a później przez Gołańcz, Kcynię i Nakło udaje się na Pomorze.

Przypomina się o niedzielnej uroczystości jubileuszowej Ochotniczej Straży Pożarnej z okazji 60-letniej rocznicy istnienia. Sąsiednie towarzystwa zapowiedziały liczny swój przyjazd a Zarząd dokłada starań, by uroczystość ta wypadła jak najokazalej. Obywatelstwo naszego miasta winno poprzeć zasłużone to towarzystwo przez liczny udział w pochodzie, popołudniowym koncercie i wieczornej zabawie. Program podajemy na innem miejscu.

Rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa o ustanowieniu cła ulgowego na jabłka. W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 57 z dnia 6 bm. ukazało się rozporządzenie wyżej wymienionych ministrów, mocą którego ustanawia się cło ulgowe w wysokości 18 zł za jabłka świeże pospolite, wysyłane luzem w workach, skrzyniach, koszykach lub beczkach, przy czem naczynie musi być wyłożone wewnątrz papierem lub innemi materiałami, służącemi do pakowania — za pozwoleniem ministerstwa skarbu. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 sierpnia do 31 sierpnia 1929 r. włącznie.

Przed zjazdem właścicieli i dzierżawców mleczarni. W związku ze zwołanym na dzień 24 sierpnia r. b. pierwszym ogólnopolskim zjazdem właścicieli i dzierżawców mleczarni, komitet organizacyjny zjazdu donosi, iż protektorat nad zjazdem objąć raczył p. minister przemysłu i handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Przy tej sposobności komitet organizacyjny zwraca się do wszystkich właścicieli i dzierżawców mleczarni, ażeby zechcieli jaknajspieszniej zdecydować swój udział w zjeździe i nadsyłać zgłoszenia przed zjazdem, tak by komitet mógł z góry poczynić odpowiednie przygotowania dla uczestników.

Wywóz cukru z Polski. Wywóz cukru w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyniósł 104,5 tonn wobec 77,4 tonn w pierwszym półroczu r. ub. Wywóz kryształu wzrósł niemal trzykrotnie a więc znacznie więcej niż wywóz cukru surowego. Rezultaty finansowe wywozu są jednak słabe, wartość wywozu bowiem w pierwszym półroczu rb. wynosi 51,5 milionów zł, wobec 45,2 w r. ub. Jest to spowodowane znaczną niższą ceną cukru na rynkach światowych wobec konkurencji cukru trzcinowego. Eksport cukru staje się coraz bardziej deficytowy, obciążając poważnie rynek wewnętrzny, na którym ceny uległy, jak wiadomo, podwyższeniu.

Młode Polki, jedźcie do Poznania! Związek Młodych Polek z Poznania nadesłał nam następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie: Wołamy Was, Młode Polki, przybawajcie na złot, przybawajcie na Powszechną Wystawę Krajową! Wielką uroczystość święci organizacja Wasza, bo dziesięciolecie swej pracy — pracy cichej, ukrytej, idącej jednak w głąb. Przez dziesięć lat zdobywaliśmy dusze Wasze, przez dziesięć lat uprawialiśmy glebę serc dziewczęcych. Po dziesięciu latach wołamy Was do Poznania, ażeby zdać sprawę z tej pracy, po dziesięciu latach wołamy Was ażeby pokazać Wam Młode Polki dorobek pracy i kultury polskiej, zjednoczonego wysiłku całej Polski, Powszechną Wystawę Krajową.

Dni 17, 18 i 19 sierpnia to wielkie dni święta organizacyjnego. Przybądźcie do Poznania! Niech szeregi Wasze, szeregi druhen młodych, radosnych, ochotczych do pracy, do podejmowania trudów, zlecają się w prastarym grodzie Piastowym, ażeby stać nabrać nowych sił i zapału do zmuśnej pracy, do realizowania w życiu wielkiego hasła: „Sprawie służ!”

Związek Młodych Polek; Poznań Wielkie Garbary 28.

Odpowiedzi redakcji

P. R. J. Z. — Nie, panie kochany. Chęci dobre, ale forma wyrażania myśli zbyt słaba. Nie pójdzcie.

P. J. Mat... — Uwagi Sz. pana są słuszne, czy jednak przyszłość nie każe nam zawrzeć ugody z synami tych, którzy nas gnębili? Drogi, przez które losy świat prowadzą, są tak zawiłe, iż ludzki rozum nie w stanie tego objąć. Może skorzystamy.

RUCH TOWARZYSKI

Cześć Pieśni! Zwyczajne zebranie „Chóru farnego” odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. o godzinie 20-tej w salce ćwiczeń przy ul. Gnieźnieńskiej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Cześć sportowi! Zbiórka amatorów pływaków z K. S. „Nielba” odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 7,30 w łazienkach miejskich. Kier. ćwiczeń.

Zebranie Klubu Sportowego „Nielba” odbędzie się w poniedziałek, dnia 12-go sierpnia br. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu druha Rossy. Ze względu na bardzo ważne sprawy jakie na powyższym zebraniu omawiane będą komplet członków pożądanym.

Miesięczne zebranie Tow. Pszczelarzy w Wągrowcu odbędzie się w niedzielę, 11 bm. o godz. 12 i pół w lokalu p. Sulerzyskiego.

Na porządku dziennym referat p. Zmudzińskiego „O hodowli matek pszczelich” — oraz inne ważne sprawy.

Liczny udział członków pożądanym. Goście mile widziani. Zarząd.

Cześć Pieśni! Wszystkim członkom Koła do wiadomości, iż Kolo Spiewackie bierze udział w uroczystości Ochotniczej Straży Pożarnej w. m. a przedewszystkiem w pochodzie ze sztandarem ze starej strzelnicy do kościoła. Wymarsz o godzinie 8,15.

O jaknajliczniejszy udział w pochodzie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Zarząd Koła Ofic. Rez. Wągrowiec podaje zainteresowanym do wiadomości, że w sprawie nadania Medalu „Polska Swemu Obrońcy” winni się zgłaszać do ppor. rez. Jana Górskiego Wągrowiec, ul. Kolejowa 38. Ppor. rez. Zenon Grochowski swój urząd złożył i z dniem dzisiejszym interesentów nie przyjmuje. Zarząd.

Gotów! Zebranie Stow. Młodzieży Polskiej odbędzie się w środę, dnia 14-go sierpnia b. r. o godzinie 8,30 wieczorem w „Ognisku” przy ul. Gnieźnieńskiej.

Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Komunikat Tow. gimn. „Sokół”. Z powodu uroczystego obchodu Straży Pożarnej w przyszłą niedzielę, Sokół bierze udział w pochodzie ze sztandarem. Uprasza się druhow i drużny o liczny udział w pochodzie. Zarząd.

Baczność Inwalidzi Cywilni! Zebranie Związku Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców, odbędzie się w Gołańczy, pow. Wągrowiec w niedzielę, dnia 11 sierpnia rb. o godz. 12-ej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Kowalewskiego przy rynku.

Na porządku obrad bardzo ważne i interesujące sprawy, jak sprawozdanie z Ubezpiecz. Kraj. w Poznaniu co do podwyżki rent itd. Przybycie zatem wszystkich członków, oraz i tych którzy zechcą się na członków zapisać jest konieczne. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Z urzędu stanu cywilnego

Zapowiedzie: Drogerzysta Zenon Ludwik Grochowski z panną Marją Nalewalską z Wągrowca.

Urodzenia: Jan Andrzej Górski obrońca prywatny w m. syn; rolnik Józef Patelski w Rudniczynie córka; cieśla Franciszek Rybowski w m. córka; wymiernik Walenty Rybarczyk w Bartodziejach syn.

Zgony: Anna Tomkowiakowa z domu Kalkowska w Rudniczach 52 lata; Urszula Dziembowska z domu Kisielnicka w Roszkowie 62 lata; Maksymilian Przesławski w Wągrowcu 1 miesiąc; wdowa Katarzyna Dezerowa z domu Suwalska w m. 50 lat; Czesława Borowska z Góry 19 lat.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen Poznań, dnia 6 8. 1929 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe):

Stadniki: pełnomięsiste młodsze 159—160
młodsze odżywione młodsze i dobrze odżywione 130—140
starsze

Jalówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 150—164
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze 132—146
krowy i jalówki 90—100
młodsze odżywione krowy i jalówki 00—00
licho odżywione krowy i jalówki

CIELETA: (najlepsze tuczone)

najprzedniejsze cielęta tuczone 236—246
średnio tuczone cielęta 220—230
mniej tuczone cielęta 190—210
liche ssaki 000—180

ŚWINIE:

pełnomięsiste do 120 do 150 kg. żywej wagi 254—25
pełnomięsiste do 100 do 120 kg. 244—25

NIE TRACIĆ BEZ POTRZEBY

na odsetkach, kiedy
BANK LUDOWY w GOŁAŃCZY

płaci od wkładów oszczędnościowych aż
11% (jedenaście procent).

Bank gwarantuje terminowy zwrot oszczędności, oblicza odsetki od zaraz i zapewnia pierwszeństwo do pożyczek tym, co w Banku składają swe oszczędności. Kwoty do 1.000,— zł wypłacamy na każde żądanie, wyższe za wypowiedzeniem. Nie przetrzymujcie w domu pieniędzy, bo brak gotówki wywołuje drożyznę i uniemożliwia rozwój gospodarczy kraju, lecz wpłacajcie każdy zbytni złoty w — — —

Banku Ludowym w Gołańczy

101 Spółdz. z nieogr. odpowiedzialnością.

Bank istnieje 56 lat, ma 1.300 członków, własne 3 nieruchomości i poważne rezerwy. — — — Rachunek w P. K. O. 201.125.

Lecznica zębów

Dent. Koenig Szalczyński

(dawniej lek. - dent. Suszycki)

Wągrowiec - Poznańska 9

przyjmuje od 9-1 i 2-6

w niedzielę od 9-12.

Najlepszą towarzyszką na wycieczce, przechadzce i letnisku jest

kamera fotograficzna

którą nabyć można w

Drogerji Patuckiej

W. Magdziarz, Szeroka 2.

Tamże wszelkie przybory fotograficzne.

Z dniem 24-go czerwca b. r. przenieśliśmy moją
praktykę dentystyczną
w Wągrowcu w Rynek nr. 18

w dom kupca p. Nowakowskiego — I. piętro.

J. Meller,
uprawniony technik dentystyczny.
dawniej ulica Poznańska nr. 9.

Vom 24 Juni d. J. wohne ich
in Wągrowiec am Markt nr. 18
im Hause des Herrn Kaufmann Nowakowski.

J. Meller, Dentist
früher ul. Poznańska 9.

Aparat fotograficzny

18x24 z dwoma podwójnymi kasetami, torbą i statywem, w dobrym stanie, tanio na sprzedaż. Gdzie wskaże administr. Głosu Wągrowieckiego.

Wózek

ręczny, dwukołowy, nowy lub używany kupię. Zgłoszenia 102

Drogerja pod Gwiazdą.

Druki wszelkiego rodzaju

wykonuje szybko, gustownie
i po niskich cenach

Drukarnia W. Kubanka w Wągrowcu - - - Rynek 14.